

*Adam Łomnicki, Ekologia ewolucyjna, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2012, ISBN 978-83-01-16850-6*

Ekologia ewolucyjna jako wyodrębniona dziedzina nauk biologicznych nie jest starsza niż 50 lat, a zakres obejmowanej przez nią tematyki nie jest łatwy do ścisłego opisanego. Podczas gdy według niektórych jest to „badanie zmienności pomiędzy osobnikami, pomiędzy populacjami i pomiędzy gatunkami”, to inni podkreślają „poszukiwanie prawideł determinujących budowę organizmów, ich zachowanie i sposób ich wzajemnego oddziaływania”. Do rąk czytelników trafił wydany w tym roku przez PWN podręcznik akademicki „Ekologia ewolucyjna” Adama Łomnickiego, którego tytuł dziwnym zrzędzeniem jest identyczny z tytułem polskiego tłumaczenia podręcznika Erica Pianki, wydanego przez to samo wydawnictwo w 1981 roku. Dzieło nie przeraża obszernością (223 strony), podzielone jest na dwanaście rozdziałów o zróżnicowanym stopniu trudności, z wyraźnie zaznaczonymi fragmentami wymagającymi od czytelnika nieco wyższego stopnia zaawansowania wiedzy matematycznej i opatrzone na końcu w cztery dodatki przybliżające, w bardziej szczegółowy sposób wybrane, kluczowe zagadnienia. Dwa fragmenty książki traktujące o metapopulacjach i o dryfie genetycznym są włączonymi do niej artykułami, które ukazały się wcześniej na łamach szacownych czasopism: *Wiadomości Ekologicznych* i *Kosmosu*. Recenzowana przeze mnie książka jest świetna w czytaniu, przykuwająca uwagę a łatwość prowadzenia przez Autora wywodu pozwala, jak przypuszczam, większości czytelników na zrozumienie niełatwych problemów z pogranicza ewolucjonizmu oraz teorii i praktyki ekologii. Jej nieduże rozmiary umożliwiają czytelnikowi zapoznanie się w dwa popołudnia z nowoczesnym, popartym empirycznie spojrzeniem specjalistów na kwestie dotyczące liczebności naturalnych populacji organizmów, interakcji między-osobniczych czy ochrony zasobów przyrodniczych.

Przesłanie i cele omawianej książki zawarte są i świetnie wyjaśnione w przedmowie – zwłaszcza wiele mówiący fragment, że: „nie można wyjaśnić zjawisk ekologicznych w sposób będący w sprzeczności z teorią ewolucji”. Wynikać stąd może jednak śmiały wniosek, że ekologia ewolucyjna to po prostu synonim „prawdziwej” czy wręcz „nowoczesnej” ekologii. Autor niestety w żadnym miejscu nie definiuje bliżej dyscypliny naukowej o której pisze, kładąc czytelnikowi rozumieć jej zakres i zainteresowania niejako intuicyjnie. Co ważniejsze nie podaje czym, według niego, „ekologia ewolucyjna” różni

się od pokrewnej ale znacznie szerszej dziedziny nauk biologicznych na którą często w książce się powołuje – „biologii ewolucyjnej”, opisując obie, par excellence „w pakiecie”. To zresztą zabieg, co trzeba przyznać, stosowany również nagminnie przez Autorów innych książek z ekologią ewolucyjną w tytule (*An introduction to evolutionary ecology* Andrew Cockburna z 1991 czy *Evolutionary ecology, concepts and case studies* pod redakcją Charlesa Foxa i in. z 2001). Uważnie czytając niektóre fragmenty dwóch pierwszych rozdziałów ale także rozdział 9 odnoszę nieodparte wrażenie, że jedną z głównych motywacji Autora było podkreślenie swoistej odmienności. Odmienności ekologii ewolucyjnej jako nowoczesnej empirycznej nauki tłumaczącej zjawiska biologiczne w oparciu o reguły ewolucji od tradycyjnej ekologii, często uprawianej jako niyb-nauka, oparta na niepotwierdzonych założeniach i na ideologiach stojących u podstaw ochrony przyrody i ochrony środowiska. W pełni utożsamiając się z podejściem Autora przytoczę tu wiele mówiący fragment rozdziału 4: „Trzy koncepcje współczesnej biologii ewolucyjnej: odrzucenie doboru na poziomie wyższym niż osobnik, dobór krewniaczy i strategia ewolucyjnie stabilna nie mogą być przez ekologów ignorowane, bo są ważne dla zrozumienia zachowań zwierząt”.

Pisząc tę recenzję musiałem rozstrzygnąć, czy aby na pewno tytuł jest w pełni adekwatny do treści książki, a więc czy czytelnik szukający w niej wiedzy z zakresu ekologii ewolucyjnej może poczuć się usatysfakcjonowany lekturą. Aby móc precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie – o czym więc jest ta książka w rzeczywistości? – oddałem się uważnej lekturze jej spisu treści i porównaniu go ze spisem treści innych książek z „ekologią ewolucyjną”, „ekologią behawioralną” (np. *Wprowadzenie do ekologii behawioralnej* Krebsa i Daviesa z 2001) i „biologią ewolucyjną” w tytule. Doszedłem do wniosku, że zdecydowana większość poruszanych w nich zagadnień jest w nich wspólna – co rodzi we mnie poważne wątpliwości czy „ekologia ewolucyjna”, przynajmniej ta o której o której piszą wymienieni Autorzy, rzeczywiście jest osobną i wyodrębnioną dziedziną biologii. A może to tylko sztucznie podtrzymywany, wieloznaczny termin określający sumę arbitralnie wybranych zagadnień z zakresu ewolucjonizmu, biologii środowiskowej i behawiorystyki? Czy nie bezpieczniej i precyzyjniej nazywać tego „biologią ewolucyjną” a z terminu ekologia po prostu zrezygnować?

Szczegółowa analiza treści omawianej książki przynosi zaskakujące rezultaty: na 213 stron w książce (bez spisu piśmiennictwa i słowniczka terminów) zdecydowana większość traktuje raczej o nauce o ewolucji niż o ekologii. W zakres nauk ekologicznych, a więc nauk traktujących o związkach pomiędzy organizmami a ich szeroko rozumianym środowiskiem życia ścisłe wchodzi treść tylko pięciu z dwunastu rozdziałów (rozdziały 8-12), które i tak w znacznej mierze składają się z (bardzo ciekawych zresztą) erudycyjnych wtęgotów i dygresji, i dwóch z czterech obszernych dodatków. A więc tylko około 50 stron z 220 to ekologia *sensu stricto* – reszta to zagadnienia ewolucyjne nie będące bezpośrednio domeną ekologii! W dwóch z czterech obszernych dodatków wiele jest także odwołań do genetyki populacyjnej i wynikających z niej teoretycznych sposobów wyjaśniania dynamiki liczebności, a więc kwestii przynajmniej częściowo zaliczanych do ekologii. Pozostałe części to bardzo ciekawy, przystępny choć miejscami wymagający skupienia wywód na temat podstaw nowoczesnego ewolucjonizmu (rozdział 2), metodologicznych podstaw uprawiania biologii (rozdział 1), najważniejszych pojęć biologii ewolucyjnej i behawioralnej (optymalizacja, strategie ewolucyjnie stabilne, adaptacja a funkcja, dobór fenotypowy, dobór naturalny) czy wyjaśnień zachowania zwierząt na gruncie ewolucji behawioru (altruizm krewniczy, altruizm odwzajemniony, dobór płciowy) a także nawiązania do historii, socjologii, epidemiologii i filozofii nauki. Czy to idealna konstrukcja i właściwe proporcje książki o tytule „Ekologia ewolucyjna”? Trudno mi na to odpowiedzieć, namawiam do indywidualnej odpowiedzi na to pytanie każdego z czytelników.

W porównaniu do innych, znanych mi książek traktujących o ekologii ewolucyjnej Autor niemal zupełnie pominął istotne dla innych kwestie specjacji, istotności wyodrębniania i liczby gatunków oraz związanych z tym fundamentalnych problemów oceny różnorodności biologicznej biosfery. Także o fundamentalnych sprawach poziomów doboru oraz podmiotów czy jednostek ewolucji w książce znajdziemy tylko nieśmiało napomknienia, przy okazji przytyków pod adresem Richarda Dawkinsa (przyznam, że dla mnie kompletnie, hm... niezrozumiałych). Dla odmiany teorie i założenia wchodzące raczej w zakres biologii behawioralnej niż ekologii ewolucyjnej a więc koncepcje powstania altruizmu, determinacji płci, doboru krewniczego prezentowane są bardzo obszernie i szczegółowo.

Ku własnemu zdumieniu znalazłem w odpowiednim miejscu książki wymienionego z imienia i nazwiska Redaktora książki, co jest cenne ze względu na bardzo dużą liczbę błędów redakcyjnych znalezionych przeze mnie w publikacji. Autor ma oczywiście prawo popełniania czasem na piśmie błędów językowych, gramatycznych czy interpunkcyjnych – wszak nie myli się tylko ten co nic nie tworzy – jednak rolę Redakcji, zwłaszcza tak szacownego wydawnictwa jak PWN jest ich wyłapywanie i likwidacja. Wstyd! Od takich drobnych, ale

psujących lekturę błędów w książce aż się roi, dla przykładu: począwszy od cech bardziej, najbardziej, a nawet mniej optymalnych, poprzez nie istniejące w języku polskim słowa (np. „nieprzewidywalne”), aż po niewłaściwe zastosowanie słów (np. nasienie zamiast nasiono). Czytelnik bez trudu zauważy kulejącą gramatykę wielu zdań, co w niektórych przypadkach (jak np. na stronie 71 wers 32) utrudnia zrozumienie treści. Te usterki jednoznacznie obciążają konto redakcji. Aby nie pozostać gołosłownym proponuję czytelnikowi porównać jakość językową tekstu z dwoma jego fragmentami, które ukazały się już wcześniej drukiem – rozdział 11 i dodatek 3. Widać, że Redakcja Wiadomości Ekologicznych i Kosmosu poważniej podchodzi do swoich obowiązków, w tychże fragmentach ze świecą szukać jakichkolwiek językowych usterek.

Wyjątkowo fascynujące są fragmenty poświęcone empirycznej i teoretycznej dekonstrukcji klasycznych już w ekologii teorii i modeli – jak strategia *r versus K* czy modelu upośledzenia w doborze płciowym. Kwestie optymalizacji poprzez zmienność (rozdział 3), szeroko rozważane np. przez limnologów i rzadko prezentowane w polskich podręcznikach przedstawione są w sposób precyzyjny i frapujący. Rozdziały i podrozdziały poświęcone wymaganiom stawianym warsztatowi badawczemu każdego ekologa przez standardy współczesnych nauk empirycznych niosą z pewnością treści bardzo ważne i ze wszech miar godne przestudiowania.

Język jakim posługuje się Autor w większości przypadków pozwala szybko zrozumieć i uchwycić istotę omawianych przez Niego, często trudnych problemów – z dwoma niestety, niewytłumaczalnymi dla mnie wyjątkami (czyżby znowu zabrakło współpracy Redakcji?). Zagadnienia związku pomiędzy czasem przystępowania do rozrodu a wielkością organizmów przedstawione w podrozdziale 8.2 są równie fascynujące, jak i fundamentalne dla wszystkich ekologów zwierząt – niestety, pozbawione niemal całkowicie cytacji oryginalnych prac i przedstawione zawikłanym i trudnym do zrozumienia językiem. Drugi wyjątek to bardzo zawikłany, dziwaczny i nie do końca zgodny z klasyczną definicją (np. Johannsena z 1911 roku) opis normy reakcji i jej związku z plastycznością fenotypową. Znane mi definicje normy reakcji kładą nacisk na zakres zmienności jakiegoś parametru u zbliżonych genetycznie organizmów w różnych środowiskach podczas gdy autor zaskakująco wyjaśnia znaczenie tego kluczowego w rozważaniach terminu jako graficzny opis wartości cechy jako funkcji różnych środowisk.

Ekologia ewolucyjna Adama Łomnickiego to z pewnością książka cenna i warta przeczytania, obfitująca w liczne przykłady nowoczesnych prób wyjaśnienia znanych z piśmiennictwa problemów. Zaznaczone przeze mnie wady i uchybienia nijak nie umniejszają jej zalet.

Paweł Koperski  
Wydział Biologii, Uniwersytet Warszawski

Sabine Joss, *Im Gebirge. Natur erleben – beobachten – verstehen (W górach. Przeżywać – obserwować – rozumieć przyrodę)*, Bern – Stuttgart-Wien 2012, *Haupt Natur*, ISBN 978-3-258-07674-4, ss. 204, [www.haupt.ch](http://www.haupt.ch), [www.naturerleben.net](http://www.naturerleben.net).

Sabine Joss jest znaną szwajcarską biologką i dziennikarką koncentrującą uwagę na różnorodności biologicznej i problematyce związanej z ochroną przyrody. Jest ona współautorką serii wydawniczej *Przeżywać – obserwować – rozumieć przyrodę*. Do tej pory opublikowano cztery oddzielne tomy, a ostatni z nich ma się ukazać do końca marca 2013 r. Seria obejmuje tomy: *W lesie*, *Na łące*, *Przy rzece i jeziorze*, a ostatnim z nich jest *W górach*. Na publikację czekają jeszcze książki *W mieście* i *Na wybrzeżach*. Publikacja ta jest także dostępna na stronie internetowej: [www.naturerleben.net](http://www.naturerleben.net). Seria ta przedstawia współczesny stan wiedzy w zakresie najbardziej charakterystycznych ekosystemów, a jej podstawową cechą jest przejrzysta struktura tekstu i podział według pór roku.

Omawiany tom *W górach* obejmuje: „Przedmowę”, „Przygotowanie do wycieczki w góry”, „Góry – wprowadzenie”, „Wiosna”, „Lato”, „Jesień”, „Zima”, a w „Załączniku” znajdzie czytelnik „Pytania i odpowiedzi” (w dziedzinie ekosystemów górskich).

Na uwagę zasługuje część „Góry – wprowadzenie” (s. 14-35), w której omówiono góry jako przestrzeń życiową, krótki portret Alp, cechy charakterystyczne Alp, piętra roślinności, granice lasów i zasięg drzew oraz pochodzenie roślin alpejskich. Alpy należą do najważniejszych gór Europy, stanowiąc „zamek wodny” Europy Środkowej, gdyż tutaj skoncentrowane są główne rezerwy wodne. Występuje tu duża różnorodność gatunkowa, a wiele roślin i zwierząt to endemity, niektóre nawet z okresu trzeciorzędu. W Alpach wyróżnia się piętro pagórkowe, piętro lasów mieszanych, piętra: lasów górskich, alpejskie, skał i wiecznych śniegów.

Rozdział „Wiosna” (s. 36-75) obejmuje rozważania dotyczące ptaków w górach, karłowatego wzrostu jako strategii sukcesu roślin, charakterystyki świstaków, życia w strumieniach górskich, środowiska życia na wapieniach i krzemianach, roślin rosnących na skałach i rozpadlinach, jadalnych roślin alpejskich, a także barwnych śniegów. Autorka omawia także bogate w ryby i owady strumienie górskie. Na uwagę zasługu-

ją opisy jadalnych roślin (m.in. babka alpejska, koniczyna alpejska, macierzanka pospolita, przetacznik (*Veronica chamaedrys*), czerwona koniczyna).

Kolejną częścią „Lato” (s. 76-117) omawia porosty jako rośliny górskie, interesujące zjawiska pogodowe na obszarach górskich, naturalne zabezpieczenia roślin, jeziora górskie w różnych barwach, charakterystykę zapachów roślin w górach, rośliny rosnące na piargach, a przede wszystkim hale alpejskie, gdzie występują typowe rośliny górskie. Krótko zaprezentowano także motyla apollo, salamandrę alpejską oraz karłowe zbiorowiska krzewów, zwłaszcza różaneczników.

Kolejną część opracowania nosi tytuł „Jesień” (s. 117-157). W rozdziale tym omówiono drobne zwierzęta, zwłaszcza owady, żyjące w górach, życie kozic górskich, las górski a niebezpieczeństwa przyrodnicze, znaczenie lodowców jako czynnika krajobrazotwórczego, charakterystyczne przedpolia lodowców i płaszczyny nanosów polodowcowych.

Ostatnim rozdziałem książki Joss jest „Zima” (s. 158-188). Omówiono tutaj: problem przetrzymywania zwierząt, polodowcowe formy występujące w górach, ruje zwierząt w czasie mroźnej zimy, przetrzymywanie roślin, a także zachowanie się kuraków zimą (m.in. jarzabki, cietrzewie, głuszce) i w przypadku niebezpieczeństw. Autorka zwraca uwagę na duże znaczenie pokrywy śnieżnej dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania, zarówno roślin, jak i zwierząt.

Recenzowana książka S. Joss *W górach. Przeżywać – obserwować – rozumieć przyrodę* stanowi cenną lekturę dla czytelników zainteresowanych przyrodą górską. Zaangażowanym czytelnikom daje ona doskonale wprowadzenie do problemów przyrody górskiej, szczególnie alpejskiej. Wydaje się, że tę dobrze napisaną i ilustrowaną książkę warto szybko przetłumaczyć na język polski.

Eugeniusz Kośmicki (Poznań)

Josef H. Reichholf, *Naturschutz. Krise und Zukunft (Ochrona przyrody. Kryzys a przyszłość)*, Berlin 2010, *Suhrkamp Verlag*, ss. 170, *edition unseld 31*, ISBN 978-3-518-26031-6.

Josef H. Reichholf zajmuje się głównie ekologią, biologią ewolucyjną i ochroną przyrody. Przez ponad trzydzieści lat był on profesorem Uniwersytetu Technicznego w Monachium. W ciągu swojej

długoletniej kariery naukowej był członkiem wielu organizacji i instytucji zajmujących się ochroną przyrody, obecnie jest on „ambasadorem” Niemieckiej Fundacji Dzikich Zwierząt odpowiedzialnej za



utrzymanie rodzimych zwierząt. Jak sam twierdzi, jego rozważania mogą być niekiedy odczuwalne jako swoista prowokacja wobec dotychczasowych działań, ale w pozytywnym znaczeniu (s. 12). Opowiada się za ochroną przyrody uwarunkowaną wewnętrznymi i reprezentowaną na zewnątrz rzetelnie, otwarcie i w sposób godny zaufania.

Recenzowana książka składa się z „Przedmowy”, pięciu podstawowych rozdziałów oraz „Posłowa” i „Wskazówek bibliograficznych”. W „Przedmowie” autor stwierdza, że przyroda musi być chroniona, chociaż konkretne działania na rzecz ochrony przyrody wzbudzają niechęć. Od 1992 r. ochrona przyrody należy do podstawowych zadań obecnej i przyszłej działalności człowieka (Konwencja ONZ o bioróżnorodności). Współcześnie dominuje nadal romantyczno-oświeceniowe traktowanie przyrody, gdzie podstawowe znaczenie ma jej osobiste przeżywanie. Jednakże dla zachowania przyrody w przyszłości potrzeba wiele nowych sposobów działań. Idee przedstawione w „Przedmowie” rozwijane są w pięciu podstawowych rozdziałach: „Ochrona gatunkowa”, „Ochrona biotopów i krajobrazów”, „Przeciwko uwarunkowaniom czasowym ochrony przyrody”, „Przyroda dla człowieka” i „Quo vadis, ochrona przyrody?”.

W rozdziale pierwszym wyróżniono rozważanie o „dobrych” gatunkach, chwastach i szkodnikach, rzadkich roślinach i zwierzętach. Podstawowym celem ochrony gatunkowej pozostaje utrzymanie różnorodności biologicznej, która znalazła swój wyraz w wymienionej już Konwencji ONZ o bioróżnorodności. Innym, ważnym narzędziem ochrony gatunkowej są „Czerwone listy zagrożonych gatunków”, które dotyczą wyodrębnionych obszarów (kraje związkowe, państwa, Unia Europejska, cały świat). Większość zagrożonych gatunków na „Czerwonych listach” należy do gatunków rzadkich. Zazwyczaj ludzie klasyfikują rośliny i zwierzęta na użyteczne, nieużyteczne i szkodliwe czy wręcz nieobojętne. Wobec roślin uważanych za niepożądane stosuje się obecnie różnorodne trucizny, a wobec dużych zwierząt odstrzał. Rzadkość stanowi nadal ważne kryterium ochrony gatunkowej, chociaż ściśle jej określenie jest trudne. Rzadkość gatunków wiąże się zazwyczaj z obszarami życia, a także z gatunkami znajdującymi się na końcu łańcucha troficznego.

Bardzo znana jest ochrona biotopów i krajobrazów, analizowana w drugim rozdziale. Zwrócono w nim uwagę na takie problemy jak: naturalność *versus* nienaturalność, nostalgia, różnorodność *versus* ujednolicanie. W przypadku ochrony gatunkowej chodzi o gatunki przyrodnicze, natomiast w przypadku ochrony powierzchniowej w Europie Środkowej prawie bez wyjątku o krajobrazy kulturowe. W Unii Europejskiej ważne znaczenie ma Dyrektywa Siedliskowa, istotna dla sieci Natura 2000. Wiele chronionych powierzchni należało do dawniej użytkowanych obszarów rolniczych. W zakresie ochrony przyrody utrzymuje się często nostalgia za „starymi czasami”, gdzie

wszystko było rzekomo lepsze. Duże bogactwo gatunków podlegało często na nadmiernym wykorzystaniu biotopów, a nie na lepszych ekologicznie stosunkach. „Powrót” do natury i „dobre stare czasy” oznaczałyby powrót do braków i ciągłych klęsk głodu.

Istotne problemy ochrony przyrody przedstawione są w rozdziale trzecim. Autor zajmuje się uwarunkowaniami czasowymi w zakresie ochrony przyrody. Porusza się tutaj takie problemy jak: rodzimy i obcy charakter, zakaz zmian, instrumentalna ochrona przyrody. Dużą dyskusję wywołują zjawiska ekspansji obcych gatunków, które wypierają rodzime gatunki. Jednakże trzeba stwierdzić, że obce gatunki zawsze występowały, a zmienione przez człowieka biotopy i krajobrazy stanowią przeważającą większość. W praktyce, to co jest rodzime czy obce zależy tym samym od wybranej skali czasowej. Gatunki inwazyjne pojawiają się, bo człowiek stworzył nowe żyzne środowiska. Stąd też mogą się rozwijać np. olbrzymie barszcze, które korzystają z przenawożenia środowiska. Charakterystyczne pozostaje dominujące statyczne nastawienie do ochrony przyrody, gdyż uważa się, że wszelkie jej zmiany są niepożądane. W wielu wypadkach ochrona przyrody służy przeciwko budowie obiektów, chociaż uwzględnia się ją coraz bardziej. Z warunków ochrony gatunkowej korzysta do stu gatunków ptaków i większych ssaków. W przypadku ochrony biotopów dotyczy ona głównie obszarów wilgotnych. Często argumenty na rzecz ochrony przyrody, w przypadku inicjatyw obywatelskich, są instrumentalizowane, aby przeciwdziałać określonym działaniom budowlanym. Na niektórych obszarach dochodzi nawet do pomyślnych zmian w wyniku budowy określonych obiektów, np. na obszarze dużego lotniska (Erdinger Moos) w Monachium. Na obszarze tego lotniska wyprowadza swoje lęgi 200 par skowronków. Rolnictwo pozostaje nadal głównym sprawcą spadku ilości gatunków czy utraty biotopów. Samo rolnictwo wyłączone z obowiązku wyrównania negatywnych ingerencji człowieka. Stąd też skutki ochrony gatunkowej i biotopów są niedostateczne, a ochrona przyrody nie powinna pozostawać w konflikcie z interesami ludzi.

W rozdziale czwartym omówiono problem funkcjonowania przyrody („gospodarka przyrody”), antropogenicznych regulacji w przyrodzie oraz przedstawiono ocenę stanu przyrody. Współcześnie ochrona przyrody jest częścią ochrony środowiska, a zwierzęta i rośliny traktowane są jako wskaźniki zmian środowiska. Koncepcja „gospodarki przyrody” okazuje się nadal ważnym instrumentem ochrony przyrody. Partularne interesy rolników powodują, że 70 do 90% oddziaływań na „gospodarkę przyrody” po prostu nie jest uwzględniane. W tym kontekście istotne znaczenie mają takie pojęcia jak: trwałość, zakłócenia, świadczenia ekologiczne, a także regulacje procesów przyrody.

W ostatnim rozdziale Reichholf stawia pytanie o przyszłość ochrony przyrody, którą trzeba rozpatrywać w aspekcie ochrony gatunkowej i ochrony powierzchniowej. Ochrona gatunkowa pozostaje nadal nieskuteczna, zwłaszcza wobec małych zwierząt, a także roślin w rolnictwie i leśnictwie. Ochrona powierzchniowa wiąże się z zakazem wstępu na obszary chronione. Wiele problemów budzi konsekwentna ochrona procesów przyrodniczych. Umożliwia to przeżycie przyrody bez ludzkiej ingerencji. Utrzymanie rzadkich biotopów powinno być istotą działań ochronnych, gdyż uwzględnia się dynamikę przyrody. Prywatne obszary ochrony przyrody mogą mieć także potencjalnie duże znaczenie. Wskazuje na to m.in. udział turystyki zagranicznej na innych kontynen-

tach w zachowaniu przyrody. Konieczne jest nadal ochrona procesów przyrodniczych, gdzie przyroda mogłaby swobodnie się rozwijać. Stanowi to podstawę badań naukowych, aby lepiej zrozumieć procesy przyrodnicze. W przyszłości ochrona przyrody powinna ulec zasadniczym zmianom.

Warto tę ciekawą i zaangażowaną książkę przetłumaczyć na język polski, jako cenną pomoc dla szerokiego grona obrońców przyrody, a także interesujący impuls do dyskusji o przyszłości ochrony przyrody, szczególnie w Europie Środkowej.

*Eugeniusz Kośmicki (Poznań)*

*Russell Page, Edukacja ogrodnika. Autor przedmowy i podpisów pod ilustracjami Fred Whitsey. Autorzy zdjęć R. Page i M. Schinz. Przetłoczył Z.A. Królicki, Poznań 2011, ss. 376, Zysk i S-ka Wydawnictwo, ISBN 978-83-7506-488-9.*

Russell Page należy do „legendarnych” ogrodników i projektantów zieleni ubiegłego wieku. Żył w latach 1906–1985, a jego działalność rozpoczęła się w 1928 roku. Jego ogrody, zarówno duże, jak i małe, znajdują się zarówno w Europie, jak i na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Ameryce Północnej i Południowej. Książka R. Page’a zawiera ważne uwagi dotyczące planowania i urządzania ogrodów, refleksje o podstawach i najważniejszych zasadach sztuki ogrodniczej, przedstawia także rośliny, które będą się czuły dobrze w określonym środowisku. Autor podpowiada jak poradzić sobie ze zmianami pór roku, dobierać odpowiednie barwy w ogrodach, a także łączyć drzewa, krzewy, byliny, budowle ogrodnicze czy wodę, aby uzyskać trwałą i piękny efekt ogrodniczy.

Książka zawiera: Rozważania wstępne, „Wstęp”, dwie części i „Indeks”. W Rozważaniach wstępnych przedstawiono: „Wykaz ilustracji”; „Przedmowę do wydania z 1994 roku”; „Przedmowę do wydania z 1983 roku”; „Podziękowania”. Czarno-białe ilustracje przedstawiają historyczne ogrody i założenia parkowe, ale także osiągnięcia ogrodowe samego R. Page’a. W przedmowie F. Whitsey wysoko ocenia omawianą książkę, porównując jej znaczenie do dzieł Szekspira, a nawet Biblii. Podkreśla, że działalność R. Page’a znajdowała się w Anglii w głównym nurcie sztuki ogrodniczej zapoczątkowanym m.in. przez G. Jekyll i E. Lutyensa, uwzględniając także formalizm klasycznego francuskiego ogrodu, japońskie podejścia do projektowania, osiągnięcia ogrodnicze na obszarze śródziemnomorskim czy kulturę ogrodniczą islamu. W ujęciu F. Whitsey: „Ta opatrzona prostym tytułem książka została przez czytelników zaliczona do klasyki. W moim przekonaniu pozostaje najwymowniejszym testamentem ogrodniczym i jednym z najważniejszych dzieł w dziedzinie ogrodnictwa i architektury ogrodów” (s. 12).

We „Wstępie” Page analizuje swoje osiągnięcia projektowe i ogrodnicze, a także przedstawia wnikliwie uwagi krytyczne i odwołanie do praktycznej wiedzy. Podkreśla, że w okresie przedwojennym był przyzwyczajony do „niespiesznego, łagodnego, pełnego niedopowiedzeń i ostrożnego brytyjskiego stylu życia” (s. 44). Okres wojny oznaczał nie tylko utratę gromadzonych latami planów, zdjęć i książek, ale również liczne podróże po Bliskim i Środkowym Wschodzie. Trudno było po wojnie powrócić do normalnej pracy projektowej i ogrodniczej. Stopniowo stało się to jednak możliwe.

Część pierwsza obejmuje rozważania: o poszukiwaniu stylu, o kompozycji i projektowaniu miejsc i motywów działania w otoczeniu domów, problemy sadzenia drzew, krzewów, roślin zielnych, a także znaczenie wody w ogrodach. Page przyjmuje założenie, że: „Tworzenie ogrodu, podobnie jak samo ogrodnictwo, dotyczy relacji pomiędzy ludzkim istnieniem a otoczeniem naturalnym” (s. 53). Co więcej, ogrodnictwo jest czymś w rodzaju powolnego procesu nakłaniania roślin, aby dały z siebie to, co najlepsze. Jest charakterystyczne, że „krajobrazowy” styl ogrodowy, który powstał w Anglii w XVIII w., był dominujący wszędzie tam, gdzie europejski styl życia wywarł wpływ na domy i ogrody. Styl taki utrzymał się do dzisiaj. Istotne znaczenie ma wprowadzenie kamienia, posągów i waz do wiejskiego krajobrazu. Autor podnosi problem małego ogrodu przy małym domu, gdyż ludzkie pragnienie posiadania własnego domu i kawałka ziemi pozostały nadal potrzebą podstawową (s. 64). Tworzy się często ogródki skalne lub alpejskie we wszystkich jego formach.

Projekt architektoniczny budowli i zieleni nie powinien zawierać błędów, a ogrody powinny mieć dobry szkielet i solidną konstrukcję (s. 87). Dla Page’a ogrodnictwo jest „najbardziej intymną

przyjemnością, a ogród powinien tworzyć atmosferę ciszy i spokoju. Krajobraz jest tłem” (s. 96). Plan ogrodu musi uwzględniać miejsce domu, który powinien się łączyć z otaczającym go obszarem. W każdym ogrodzie wybór roślin powinien ograniczać do tych, które będą tam dobrze rosły. Nie sposób wymienić tutaj ciekawych roślin drzewiastych mogących znaleźć zastosowanie w ogrodach lub parkach. Ich wykorzystanie zależy od klimatu, gleby, miejscowych zwyczajów i upodobań, które trzeba uwzględniać. Podobnie bogata jest wielość krzewów, które można wykorzystać. W Wielkiej Brytanii popularne są ostatnio krzewy kwitnące zimą, a także zimozielone. W ogrodach nie może zabraknąć żywopłotów, trawników i obrzeży z mieszanych kwiatów. Pamiętać jednak należy o zachowaniu harmonii barw, a czasem o łagodnych kontrastach. Istotne znaczenie w ogrodach ma woda w postaci stawów, strumieni, kanałów i jeziorek.

Część druga książki Page'a jest poświęcona ogrodom Szwajcarii, Włoch i południowej Francji, mającym sprostać oczekiwaniom publiczności, a także omówione są w niej zasoby tworzenia ogrodu prywatnego. Ogrody miejskie są luksusem dla mieszkańców dużych miast. W północnych Włoszech piękno kwitnących ogrodów może cieszyć aż do końca grudnia. Na południu Francji są one terenem letniego wypoczynku. Już w XVII w. ogrody królewskie we Francji (np. Wersal) projektowano tak, aby przyciągały i olśniewały tłumy publiczności. W Anglii popularne są festiwale

ogrodnicze, które pojawiły się na początku lat 50. Współcześnie jednak wzrasta zainteresowanie nieformalnymi ogrodami publicznymi i prywatnymi, gdyż duże, formalne ogrody kwiatowe jest trudno utrzymać.

R. Page przedstawia cechy idealnego ogrodu. Powinien on być stosunkowo mały, prosty i możliwy do obrobienia przez jedną osobę. Powinien składać się z kilku drzew charakterystycznych dla danego terenu, krzewów, bylin i roślin jednorocznych. Jak pisze autor: „Gdziekolwiek zrobię mój ogród, jego główne elementy się nie zmienią: przed domem starannie skomponowany „krajobraz”, zaaranżowany tak spokojnie, żeby nikt się nim nie zmęczył; ogródek warzywny w pobliżu, a obok nich takie dodatkowe elementy, na jakie pozwoli krajobraz, gleba i lokalizacja, a także na jakie będzie mnie stać” (s. 357).

Lektura *Edukacji ogrodnika* pokazuje, że jest to doskonały przewodnik projektowania i tworzenia ogrodów. Można pogratulować Wydawnictwu Zys i S-ka publikacji tej dobrze napisanej, ale także odwołującej się osobistych doświadczeń i historycznych doświadczeń z całego świata książki. Można ją polecić jako ciekawą lekturę nie tylko dla specjalistów, ale także szerokiego grona zainteresowanych czytelników.

*Eugeniusz Kośmicki (Poznań)*